

Autorytarne rządy Tuska

Powszednieje pogląd, że rządy Platformy Obywatelskiej to typowy autorytaryzm. Ci bardziej krytyczni w stosunku do rządów Donalda Tuska mówią wręcz o totalitaryzmie. Te dwa pojęcia odnoszą się do rządów (także tych wybieranych w sposób demokratyczny), które cechuje różny stopień nasilenia opresji wymierzonych w obywateli. Polski autorytaryzm, mówiąc ogólnie, to rządy monopartii mającej decydujący wpływ na główne instytucje państwa, skupione wokół premiera, prezydenta, parlamentu, policji, wojska, tajnych służb, mediów. Niektórzy politolodzy uważają autorytaryzm za formę pośrednią między demokracją a totalitaryzmem. Autorytarny rząd nie likwiduje całkowicie demokracji, ale ogranicza ją, dopasowując do własnych potrzeb i korzyści. Możliwe jest wtedy tępienie opozycji szczególnie zagrażającej rządowi autorytarnemu, a także ograniczenie niektórych podstawowych swobód obywatelskich, w tym prawa do wolności słowa.

Totalitaryzm, bardziej represyjna odmiana autorytaryzmu, to system władzy, przed którym szczególnie przestrzegał nas bł. Jan Paweł II, kiedy mówił o demokracji pozbawianej wartości, która wówczas wykazuje tendencję do przeradzania się w jawny lub ukryty totalitaryzm. Totalitaryzm jest antywartością opartą na kłamstwie, propagandzie, ideologii wrogiej najczęściej Kościołowi katolickiemu, jest systemem stosującym prześladowania. Niektóre definicje totalitaryzmu wskazują na jego dodatkowe cechy, jak podporządkowanie partii rządzącej

tajnym służbom i oligarchii, opanowanie przez władzę mediów, cenzura, rozbudowana biurokracja, moralny nihilizm, podsycanie nienawiści do wroga (np. partyjnego), dzielenie społeczeństwa na lepszych i gorszych. Nie wdając się już więcej w teoretyczne dywagacje na temat tych dwóch pojęć, można z całą pewnością stwierdzić, że totalitaryzm, jawny czy ukryty, zawiera w sobie wszystkie cechy autorytaryzmu.

Skąd biorą się nasze obawy co do obecnego ustroju państwa i kierunku, w jakim zmierza schyłkowa III RP? To przede wszystkim autorytarna pozycja premiera, jego publiczne zachowania i bezrefleksyjne polityczne wybory podporządkowanej mu partii wraz z PSL-em. Jeżeli Donald Tusk kwestionuje konstytucyjną instytucję referendum (np. w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego), twierdząc, że jest ona niepotrzebna i nie będzie się do jej rozstrzygnięć stosował (jego buńczuczne „biorę to na klatę”), to mamy typowy przykład łamania demokratycznych reguł w państwie. Legitymacja do sprawowania rządów nie może upoważniać do działania wbrew prawu, a takie właśnie prawo zachowuje dla siebie najwyższa władza, suweren, czyli naród, w postaci referendum. Podobnie autorytarne stało się podpisanie paktu ACTA bez wymaganych przez prawo konsultacji społecznych, a wcześniej choćby decyzja nakazująca zamykanie sklepów z dopalaczami. Po zakwestionowaniu przez NSA podstawy prawnej tej politycznej decyzji, państwo, czyli my podatnicy, będziemy zmuszeni do

wypłaty odszkodowań za naginanie przez rząd prawa do swoich bieżących celów propagandowych.

Autorytarny premier nawołuje do społecznego nieposłuszeństwa i niepłacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego, ale tylko do czasu opanowania przez jego monopartię KRRiTV i mediów publicznych w wyniku przeprowadzonych tam personalnych czystek. Autorytarny rząd i jego monopartia karze niepokornych obywateli zrywaniem kontraktów (toruńska geotermia) i odebraniem szans na dalszy rozwój (brak koncesji dla TV Trwam). Autorytarny rząd odmawia obywatelom prawa do powołania międzynarodowej komisji w sprawie katastrofy smoleńskiej i zleca prowadzenie śledztwa obcemu państwu. Rząd autorytarny po ponownie wygranych wyborach nie czuje obowiązku rozliczenia się ze sprawowanej władzy, a tuż po zwycięstwie wycofuje się ze wszystkich swoich wyborczych obietnic i wali po kieszeni wyborcy. Niestety, taki właśnie rząd, który nie daje sobie rady z rządzeniem w interesie własnych obywateli, najczęściej nigdy sam nie podaje się do dymisji.

Wojciech Reszczyński

276Nasz dziennik 23.02.12